P.

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | PIĄTEK 9 STYCZNIA 1948 ROKU | NR. 9 (931)

Żołnierze włoscy demonstrują

przeciw przedłużaniu służby wojskowej przez rząd de Gasperiego, który pragnie ich użyć przeciw robotnikom

RZYM (PAP). Rząd włoski postanowił zatrzymać pod bronią część poborowych z roku 1945 w liczbie 30 tys. żołnierzy.

Zarządzenie to wywołało w całych Włoszech wielkie niezadowolenie, które wyraziło się m. in.w szeregu manifestacji protestacyjnych urządzonych przez samych żołnierzy.

Ze strony rządu stwierdzono, że decyzja ma na celu zapewnienie bezpieczeńswa publicznego w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu, które mają nastąpić 18 kwietnia br.

RZYM (PAP). W nocy 7 na 8 bm., w wielu miastach włoskich między innymi w Udine, Bolonii, Mediolanie, Rzymie i Palermo odbyły się publiczne manifestacje tysięcy żołnierzy rocznika 1925, protestujących przeciwko przedłużeniu terminu ich pobytu w wojsku, czego domagał się minister spraw wewnętrznych Scelba, chcąc użyć żołnierzy jako policji porządkowej.

W Mediolanie pochód żołnierzy udał się pod teatr, w którym odbywa się kongres komunistyczny, przedstawiając swe żądania grupie posłów komunistycznych.

W Rzymie w dniu wczorajszym odbyły się dwie takie manifestacje, które zostały jednak rozproszone przez zbrojne oddziały wojska i policji.

RZYM (PAP). Izby Pracy w Padwie i Parmie proklamowały **strajk powszechny na znak protestu przeciwko niedotrzymaniu przez rząd przyrzeczenia wyasygnowania nadzwyczajnych funduszów na podjęcie robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych.**

Analogiczny strajk ma być ogłoszony w dniu dzisiejszym w Bolonii.

Strajk kupców we Francji

Przeszło 25 tysięcy kupców paryskich demonstrowało we wtorek na welodromie zimowym, przeciwko nowym podatkom nałożonym przez rząd Schumana - Bluma na rozkaz Wall-Street. Nowa ustawa podatkowa jest bowiem tak ułożona, że całe brzemię spada na pracujących: na robotników, na chłopów i drobnych kupców. Bankierzy, magnaci przemysłowi spokrewnieni kapitałem z giełdziarzami amerykańskimi wykpili się sianem.

Fakt, że po fali strajków ze strony robotników, zmuszeni zostali do protestu ludzie tak z natury rzeczy mało skłonni do wystąpień rewolucyjnych, jak kupcy świadczy, jak SZYBKO KURCZĄ SIĘ WPŁYWY rządu Schumana i Bluma, oraz de Gaulle'a, konkurujących ze sobą o względy królów giełdy amerykańskiej.

„Le Populaire" — organ Bluma określił manifestację kupców paryskich, jako „strajk czwartej siły", spowodowany „demagogią komunistów". Ale frazesy Bluma i innych przywódców partii amerykańskiej nie trafiają już do przekonania rozsądnym z natury Francuzom. Przekonywują się codzień, że zamiast spodziewanej pomocy amerykańskiej muszą oni oddawać ostatnie grosze, bo tak każe Dulles czy Marshall, bo kartele francuskie znajdujące się pod opieką amerykańską sabotują świadczenia na rzecz państwa.

Strajk kupców interesuje nas z jeszcze jednego punktu widzenia. Wskazuje dowodnie położenie drobnej i średniej inicjatywy prywatnej we Francji kapitalistycznej, Francji karteli i monopoli prywatnych.

Fakt, że polityka karteli francuskich i monopoli amerykańskich prowadzi do ruiny francuskie kupiectwo średnie i drobne, niech będzie też ostrzeżeniem dla tych polskich sfer kupieckich, które robiąc obecnie kokosowe interesy, pozwalają sobie czasem na wyrzekania pod adresem demokracji.

Schuman — Blum — de Gaulle

w szeregach partii amerykańskiej

PARYŻ PAP Cała prasa francuska z wyjątkiem dzienników socjalistycznego „Populaire" i republikańsko-ludowego „Aube" **zgodnie podkreśla nikłą większość jaką uzyskał premier Schuman w pięciokrotnym głosowaniu nad votum zaufania.**

Analizując przebieg głosowania „Humanite" wykazuje, że **uzyskaną większość rząd Schumana zawdzięcza deputowanym gaullistom De Gaulle** pisze dziennik — pilnuje tego aby nie przeciwstawiać się w całości obecnemu rządowi. **20 do 30 głosów gaullistowskich uratowało Schumana, Mayera i Mocha. W ten sposób rząd „trzeciej siły" stał się jeszcze bardziej zobowiązany wobec reakcji neofaszystowskiej".**

Wiceprzewodniczący zgromadzenia Duclos oświadczył zaś: **„między socjalistami i partią de Gaulle'a istnieje porozumienie, które można ustalić w każdej chwili.**

Wystąpiło ono przy rozłamie CGT. De Gaulle prowadzi w stosunku do „Force Ouvriere" taką samą politykę, jak socjaliści.

Porozumienie istniało już przy podziale merostw.

Aby umożliwić de Gaulowi przemówienie w Saint Etienne **socjalistyczny minister robót publicznych i transportów przygotował transport i ochdonę „osoby" de Gaulle'a. „Trzecie siła" i de gaulliści jedni i drudzy jesteście panowie w szeregach partii amerykańskiej".**

Pokojowy budżet Trumana

zawiera — wydatki na uzbrojenie faszystów greckich

NOWY JORK PAP. Analiza wydatków w ramach tzw. 300 milionowego funduszu jednorocznej odbudowy dla Grecji, przyznanego w roku ubiegłym przez kongres USA wykazuje **coraz większe przesuwanie się ciężaru gatunkowego na wydatki wojenne.**

Początkowo dla uzyskania zgody kongresu na uchwalenie kredytów cała prawie suma 300 milionów dolarów miała być zużyta na cele gospodarczej odbudowy Grecji. **Bardzo szybko jednak z sumy tej 150 milionów przeznaczono na cele wojenne.** Zeszłej jesieni na cele wojenne przyznano dalszych 10 milionów dolarów. Obecnie, po wyrażeniu przez USA zgody na zwiększenie stanu liczebnego batalionów gwardii narodowej i armii greckiej, na cele wojenne **wyasygnowano dodatkowo 15 milionów dolarów.** W ten sposób z przyznanych **przez kongres 300 milionów dolarów — 175 milionów poszło już na armię grecką.**

W kołach poinformowanych twierdzą, że na skutek zaleceń szefa misji amerykańskiej w Grecji Griswolda oraz głównego doradcy wojskowego tej misji gen. Livesay'a, preliminarz budżetowy, który w przyszły poniedziałek zostanie przedstawiony kongresowi przez Trumana, **będzie zawierał osobny budżet wojskowy dla Grecji.** Jeśli wiadomość ta okaże się właściwa, to po raz pierwszy w dziejach **pokojowy budżet USA przewidywać będzie tego rodzaju wydatki dla obcego państwa.**

Ofensywa Markosa

RZYM PAP. Agencja „Elefteri Ellada" podała do wiadomości, że **w Grecji środkowej oddziały gen. Markosa przeprowadziły ostatnio zwycięskie natarcie w rejonie Agrinion. W toku walk które trwały 5 dni, wojska ateńskie straciły około 100 zabitych i około 200 rannych.**

W okręgu Rumeli, brygada młodzieży wyzwoliła 4 miejscowości.

*

RZYM PAP. — Prasa donosi, że organizacja partyzantów słoweńskich i włoskich Triestu wysłała pismo do gen. Markosa, w którym wyraża uznanie dla jego działalności.

Komedia denazyfikacji

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że przewodniczący urzędu do spraw denazifikacji w Bremie wydał rozporządzenie o **amnestii byłych nazistów.** Na podstawie tego rozporządzenia każdy były nazista, który uważa się za „mniej winnego", lub „formalnego hitlerowca" **może sam ustalić rozmiar grzywny, jaką ma zapłacić, lub termin jego „porażenia" w prawach.** Urząd denazifikacyjny w Bremie traktować będzie takie **„samoosadzenie" jako „dowód uczciwości i męstwa".**

Przewodniczący urzędu denazifikacyjnego w Bremie przypuszcza zakończyć 90 proc. wszystkich spraw denazifikacyjnych

Potworny krąg lichwy i szalbierstw

Miliony złotych zarobił Dolewski na spekulacji zeszytami

Po aresztowaniu szkodnika ceny papieru spadły o 33 proc.

Rozprawa w dniu wczorajszym rozpoczęła się od dalszego ciągu *zeznań głównego oskarżonego*. Zeznania Dolewskiego dorzuciły niejeden interesujący szczegół do przedwczorajszych wykrętnych wyjaśnień.

W walce z okupantem nie brał Dolewski żadnego udziału, nie brał też udziału w powstaniu warszawskim, siedząc sobie spokojnie i bezpiecznie w letniskowej miejscowości — Podkowie Leśnej pod Warszawą. Jedyne, co go interesowało — to handel papierem. Po wyzwoleniu Polski zeprywatyzował swoją firmę w Poznaniu i rozpoczął swe złodziejskie machinacje. W ciągu kilku miesięcy majątek jego wzrósł do kilku milionów złotych. Dolewski rozszerzał swoje przedsiębiorstwo i bez przerwy budował nowe magazyny, zapełniając je papierem. Magazynował papier, aby wytworzyć na rynku sztuczny jego brak i podnosić spekulacyjnie ceny.

W dalszym ciągu swoich zeznań omawia Dolewski sprawę pożyczki, udzielonej Mikołajczykowi. Przeprowadzał on rozmowy z Wachowiakiem, byłym prezesem Banku Handlowego, który następnie skontaktował go z Augustyniakiem, byłym redaktorem „Gazety Ludowej", który obecnie przebywa w więzieniu, i Banachem z PSL. 3 miliony wypłacił na ręce Szydluka, również z PSL.

Prokurator: — W jaki sposób oskarżony uzyskiwał coraz to większe kredyty?



Skład Sądu

— Cieszyłem się zaufaniem — oświadcza bezczelnie aferzysta.

Prokurator: — A czy oskarżony przypomina sobie, że *dyrektorowi Banku Handlowego, Adamczewskiemu, wręczył 300 tysięcy złotych w różnych odstępach czasu, a prokurentowi banku, Spaczyńskiemu, złoty zegarek Omega na gwiazdkę oraz kupon materiału?*

Dolewski potwierdza. Takimi właśnie machinacjami zdobywał sobie „zaufanie", na takich samych spekulantach, jak on sam, opierał swoją przestępczą działalność.

Nie udało mu się jednak zwolnić w chwili aresztowania, kiedy *funkcjonariuszom Urzędu Bezpieczeństwa proponował 20 milionów złotych za zwolnienie.*

Prokurator: — Ile firm posiadał oskarżony w momencie aresztowania?

Dolewski: — Miałem hurtownię w Poznaniu, oddziały i sklepy detaliczne w Warszawie i Łodzi, udział w firmie „L. Podlewski" pod Radomiem, w firmie przetwórczej w Warszawie, w spółdzielni wydawniczej „Syrena" w Warszawie, byłem współwłaścicielem spółki w Szczecinie i finansowałem toruńską i gliwicką spółkę, gdzie figurowała Jadwiga Onuszko.

Kapitalista Dolewski był, jak widać z tej długiej listy, właścicielem swego rodzaju koncernu papierniczego. Miał jeszcze zostać udziałowcem spółki papierniczej we Wrocławiu i w Jeleniej Górze, dokąd właśnie w chwili aresztowania wybierał się ze swoją przyjaciółką, Jadwiga Onuszko.

Prokurator: — *Skąd oskarżony zdobył majątek, wynoszący netto 44 miliony złotych (prokurator przedstawia dowody na tę sumę) — majątek, na który musi pracować 250 włókniarzy przez 2 lata?*

Dolewski nie umie na to pytanie odpowiedzieć. Jednakże w dalszym toku zeznań musi przyznać, że *suma ta powstała dzięki temu, że podwyższał ceny papieru, a zwłaszcza zeszytów, przeznaczonych dla uczącej się młodzieży, synów chłopów i robotników. Zeszyt, według ceny wyznaczonej, kosztował 4 złote, a Dolewski i jemu podobni cenę podnieśli do 12-tu złotych.* Kilogram papieru piśmiennego kosztował 133 złote, a Dolewski sprzedawał go po 200 zł kg.

Następnie prokurator przechodzi do sprawy transakcji z Szydlukiem z PSL, transakcji, dzięki której Dolewski zakupił jedną tonę papieru drukowego. Dolewski nie widzi w tym przestępstwa.

Jednakże biegły, inżynier Szwarcsztajn, składa autorytatywne wyjaśnienie w tej sprawie: „Centralny Urząd Planowania w 100 procentach reglamentuje papier drukowy i gazetowy. Odnośne instytucje, urzędy i prasa składają do CUP-u zapotrzebowania, na podstawie których sporządza się rozdzielnik i przydziela tego rodzaju papier. Nie wolno pod żadnym pozorem sprzedawać tego papieru, ani uczestniczyć w jego sprzedaży".

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

W niedzielę, 11 stycznia br. o godz. 10,30 w sali kina „POLONIA" ul. Piotrkowska 67. odbędzie się

ZGROMADZENIE PROTESTACYJNE

przeciwko

Podżegaczom wojennym międzynarodowego imperializmu

organizowane przez

WOJEWÓDZKI KOMITET POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ | KOMITET ŁÓDZKI POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Karty wstępu wydają Dzielnice Partyjne.

Migawki z procesu

Dolewski, zeznając przed sądem, zachowuje pozorny spokój. Uśmiecha się, czasem ironicznie wzrusza ramionami i wciąż „wyjaśnia"... Chętnie i rozwlekle opowiada o rzeczach nie mających większego związku z istotnym „sednem" sprawy. To „sedno" — to rabunek mienia narodowego, prowadzony z zadziwiającym rozmachem i w błyskawicznym tempie. „Wyjaśnienia" Dolewskiego — to zręczne wykręty...

Przez szkła rogowych okularów pobłyskują szarawo - niebieskie, zimne oczy... Od czasu do czasu Dolewski mierzy iście „wilczym" spojrzeniem biegłych, którzy, nawałem faktów i cyfr coraz to obalają jego „beletrystyczno" — wykrętne wywody.

Ten „as" szkodnictwa, spekulacji, szabru i sabotażu nie lubi ścisłych dat, „nie pamięta" wielu faktów. Ukrywa się dziś za parawanem zbawczej formułki: „nie przypominam sobie"... Lecz, przyparty do muru, musi „przypomnieć sobie"...,

A tych druzgocących faktów, dat i cyfr jest dużo. Bardzo dużo. Tu są i krociowe sumy „zarobków" i „obrotów", i niezapłacone podatki, i „upominki" — na „gwiazdkę", hojnie rozdawane przez Dolewskiego „potrzebnym" ludziom. Majątek rósł, jak na drożdżach... Z 300 tysięcy złotych wzrósł w niespełna rok do grubych milionów. Rósłby, zapewne dalej, gdyby nie potknęła się Dolewskiemu noga...

*

Dziś Dolewski sam „nie pamięta" ile firm prowadził, w ilu brał udział: Poznań, Warszawa, Łódź, Toruń, Gliwice, Szczecin, Wrocław... Był poniekąd „pionierem Ziem Odzyskanych", pionierem szabru, spekulacji i szkodnictwa w wielkim stylu.

W parze z tym szły samochody (było ich aż 5!), „przyjaciółka" w Gliwicach, dla której założono osobny „interes". Dolewski był hojny... Dał aż 600 tys. na Daninę Narodową i 900 tys. zł. na pożyczkę... Wówczas majątek jego wynosił „tylko" 44 miliony...

Te szczegóły z prywatnego życia, są, oczywiście, drobne... Lecz te „drobnostki" wynosiły tyle, ile potrafi zarobić 250 włókniarzy w ciągu 2-ch lat... Ale to są „zwyczajni" ludzie pracy, a Dolewski — to „pan" z pod sztandarów spekulacji i szabru.

*

Gdy się mówi o sztandarach, to ciekawym jest, jaki „sztandar ideowy" uważał Dolewski za swój, jaki był mu najbliższy? Dziś unika wzmianek na ten temat, chyba, gdy go się do tego zmusi. A wtedy na scenie ukazują się znów Mikołajczyk i jego ludzie oraz „Londyn"...

Nie mówi się o tym dużo w ramach procesu. Przewód sądowy idzie raczej po konkretnej linii wykrycia machinacji i gospodarczych afer Dolewskiego.

Dolewski usiłuje, jak również obrona, wyeliminować ze stawianych mu zarzutów owe istotne momenty. Woli przemilczeć te fakty lub poruszyć je jedynie „na marginesie". Jest to zrozumiałe. Lepiej być oskarżonym o spekulację i szabrownictwo niż o sabotaż związany z „podziemiem" walczącym z własnym narodem.

Ale istotne fakty mówią co innego. Wszak spekulacja, szaber, korupcja, szkodnictwo — to jeden z zasadniczych oręży „podziemia" w walce z narodem budującym swoją przyszłość i przyszłość kraju.

*

Oskarżony Kozieł w swoich zeznaniach ciągle powołuje się na zbiegłego, w ślad za „prezesem" zagranicę, b. magnata węglowego, sanacyjnego „dygnitarza" Wachowiaka. Otóż, jak stwierdza sam Kozieł, ów Wachowiak właśnie specjalnie „upodobał" sobie Dolewskiego. Wachowiak zetknął go z Koziełem, ułatwił pożyczkę, która miała na celu „wsparcie" ludzi i organu „pana prezesa".

Dziś Wachowiak wraz z „prezesem" przebywa zagranicą. Mógłby, niewątpliwie, opowiedzieć wiele ciekawego dlaczego właśnie Dolewski cieszył się jego specjalnymi „względami".

Przy okazji dowiedzielibyśmy się napewno o tym, czego starannie unikają i co „tuszują" w swoich zeznaniach Dolewski i sam Kozieł. To „coś" — w prostej linii prowadzi nas od bagna spekulacji, afer i szabru do wykrycia sabotażu, uprawianego na zlecenie „podziemia". I tam właśnie powiewają, okryte brudem, a nieraz i krwią, sztandary, spod których rekrutują się duchowo ludzie typu i pokroju Dolewskiego.

Oskarżony Kozieł nie może ukryć swego zdenerwowania przed Sądem. Drżą mu ręce, chwilami drży i załamuje się głos. Oczywiście jest „niewinny"... Był tylko „technicznym wykonawcą" rozkazów Wachowiaka, uległ presji moralnej i służbowej. Dziś przerzuca całą odpowiedzialność na Wachowiaka. — Wszak, jest zagranicą...

A jednak, ze słów Kozieła zarysowują się realnie sylwety tych i tego, o czym woli nie mówić ani Dolewski, ani sam Kozieł... Sam Kozieł był, naturalnie „daleki od wszelkiej polityki. Nawet wtedy, gdy służył i wysługiwał się Niemcom.... Był tylko „fachowcem", który zmienił już w ciągu kilkudziesięciu lat pracy nie jednego „gospodarza". Sanacja, Niemcy... Ale zarabiał zawsze dobrze.

I tylko w pewnych momentach spod marki „technicznego fachowca" ukazuje się na chwilę prawdziwe oblicze Kozieła. Gdy z emfazą mówi o przedwrześniowym splendorze, „wysokich stosunkach i wpływach" Wachowiaka, o zaufaniu, którym go obdarzył.

I te, nieuchwytne, lecz istotne, podpatrzone fragmenty tworzą prawdziwe, ukryte tło procesu i zrzucają maskę „kupców" i „fachowców" z oskarżonych.

Pow.

Owacyjne powitanie Polaków

na kongresie Włoskiej Partii Komunistycznej w Mediolanie. Poseł tow. Jędrychowski wita zjazd w imieniu PPR

RZYM PAP. Na początku trzeciego dnia obrad kongresu włoskiej partii komunistycznej w Mediolanie **wypełniona szczelnie sala witała delegatów Polskiej Partii Robotniczej — Stefana Jędrychowskiego i pułk. Ignacego Logę-Sowińskiego** Uczestnicy kongresu **zgotowali gościom z Polski gorącą owację, powstając z miejsc i przyjmując ich długotrwałymi oklaskami.**

Przewodniczący Grieco przedstawił gości zgromadzenia i w serdecznych słowach scharakteryzował **PPR jako czołową partię Odrodzonej Polski.** Gdy przewodniczący wymienił nazwisko sekretarza generalnego PPR — wicepremiera Gomułki — na sali rozległy się nowe owacje.

W imieniu delegacji polskiej przemówił tow Stefan Jędrychowski, wyrażając głęboką radość, że **w 3 lata po zmiażdżeniu faszyzmu może powitać zjazd potężnej włoskiej partii komunistycznej.** Mówca wita zarazem całą bohaterską klasę robotniczą i naród włoski imieniem polskiej klasy robotniczej.

Tow Jędrychowski wspomina o tradycyjnych **stosunkach przyjaźni, łączących narody włosk i polski od kilku wieków,** w szczególności zaś o wspólnej walce o wolność w ciągu 19 wieku, w której to walce splatały się często imiona włoskich i polskich bohaterów narodowych.

Wspólne tradycje naszych narodów — podkreśla — **mają charakter głęboko postępowy i wolnościowy.** Wbrew tym tradycjom, po pierwszej wojnie światowej reakcyjne klasy społeczne, którym udało się zagarnąć władzę w naszych krajach, usiłowały zaprząc nasze narody do rydwanu reakcji międzynarodowej. Wasza reakcja stworzyła w waszym kraju prototyp dyktatury faszystowskiej, zdusiła terrorem demokratyczne prawa mas ludowych i przemocą **wepchnęła Włochy na samobójczą drogę imperialistycznych awantur i imperialistycznych agresji u boku hitlerowskich Niemiec.**

Nasza reakcja ustanowiła reżim faszystowskiej dyktatury wielkiego kapitału i obszarników oraz wepchnęła nasz kraj na drogę intryg przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko bratniej Czechosłowacji, przeciwko siłom demokratycznym świata.

Mówca podkreśla, że w obu krajach **nie ustała jednak ani na chwilę walka przeciwko faszyzmowi, a najlepsi synowie Włoch i Polski spotkali się w jednym szeregu na polach Hiszpanii w walce o wolność przeciwko faszyzmowi Franco oraz przeciwko interwencji Hitlera i Mussoliniego.**

Polska Partia Robotnicza, która zrodziła się z podziemnej walki zbrojnej przeciwko okupantom hitlerowskim i stanęła na czele tej walki, wskazała narodowi polskiemu właściwe i jedyne jego miejsce na świecie — miejsce w obozie postępu i demokracji, w obozie pokoju i wolności. Przedstawiła ona koncepcji reakcyjnej postępową demokratyczną koncepcję polskiej polityki zagranicznej, której fundamentem jest sojusz ze Związkiem Radzieckim i z narodami słowiańskimi, przyjaźń ze wszystkimi demokratycznymi narodami świata.

Przechodząc do omówienia wielkiego postępowego przełomu, jaki przeszło społeczeństwo polskie, mówca stwierdza, że jednym z doniosłych elementów tego przełomu stało się odzyskanie Ziem Zachodnich, oparcie granicy polskiej na Odrze i Nysie. Stało się ono także elementem postępowego przełomu w skali międzynarodowej, gdyż zlikwidowało podstawę państwa pruskiego, podstawę władzy w Niemczech, junkrów pruskich, stwarzając tym samym jeden z warunków odrodzenia Niemiec demokratycznych i pokojowych. Toteż stosunek do naszej granicy zachodniej jest dzisiaj probierzem, za pomocą którego odróżnić można w skali międzynarodowej demokratów od reakcjonistów.

Wśród oklasków zgromadzenia tow. Jędrychowski przedstawia następnie w ogólnych zarysach ogromne dzieło zagospodarowania, zasiedlania i repolonizacji tych ziem pod kierownictwem wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych — Gomułki.

Z kolei mówca charakteryzuje głębokie przeobrażenia społeczne i ekonomiczne w Polsce Odrodzonej; omawia wspaniałe wyniki reformy rolnej, stwierdza, że upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu wyrwało Polskę spod jarzma wielkiego kapitału międzynarodowego i że w Polsce dzisiejszej nie ma problemu bezrobocia.

Mówca zaznacza, że dzięki unarodowieniu przemysłu i reformie rolnej nie tylko repatriowaliśmy zza granicy kilka milionów uchodźców wojennych, ale prowadzimy planową reemigrację starego przedwojennego wychodźtwa. Tow. Jędrychowski wyraża nadzieję, że doświadczenia polskiej demokracji ludowej i polskiej drogi do socjalizmu mogą być wykorzystane w walce o demokrację i socjalizm we Włoszech.

Omawiając realizację planu gospodarczego, mówca podkreśla, że w swoich wysiłkach Polska słusznie nie chciała skorzystać z t. zw. pomocy w ramach „planu Marshalla"; dostrzegła w niej bowiem instrument podporządkowania gospodarki narodowej interesom monopolistycznego kapitału amerykańskiego; instrument, zagrażający naszej suwerenności politycznej i gospodarczej.



Horoskopy gospodarcze USA

Ekonomiści amerykańscy zgodni są w ocenie horoskopów gospodarczych USA na rok 1948. Nawet najbardziej optymistycznie nastrojeni przewidują depresję. Jak donosi „Rzeczpospolita" dr. C. F. Roos przepowiedział, że:

> **już w drugim kwartale roku 1948 nastąpi depresja, która przeciągnie się przez cały rok 1949. Dopiero w końcu roku 1949 istnieje możliwość pewnej poprawy.**

Inny ekonomista amerykański, dr Woytinsky wyraża przekonanie, że ostra depresja gospodarcza w USA rozpocznie się już w pierwszym kwartale roku 1948 na skutek poważnego spadku zamówień na sprzęt techniczny i towary inwestycyjne. Jest to zresztą zupełnie możliwe wobec istniejącego w Europie ostrego kryzysu dolarowego, który zmusza wszystkie państwa do ograniczenia importu z Ameryki.

W ciągu dwu pierwszych kwartałów nastąpi pogorszenie w USA mimo „planu" Marshalla. Narastają także nowe konflikty klasowe. Robotnicy w szeregu gałęzi przemysłu występują z żądaniami podwyżki płac w związku z drożyzną i spekulacyjnym podniesieniem cen komornego, gazu, elektryczności i wszystkich niemal artykułów pierwszej potrzeby.

> **W związku z tym Stowarzyszenie Fabrykantów, reprezentujące interesy wielkiego kapitału, podjęło już na łamach finansowanych przez siebie dzienników, kampanię przeciwko podwyższeniu zarobków pracowniczych w obawie, że to mogłoby poważnie zwiększyć inflację. Natomiast ugrupowania robotnicze w swoich oświadczeniach stwierdzają, że ostatnie zwyżki cen artykułów codziennej potrzeby pochłonęły już całkowicie uzyskaną przy pomocy strajku podwyżkę zarobków i wobec tego walka o poprawę bytu mas pracujących musi być podjęta na nowo.**

Zawisło nad klasą robotniczą Ameryki widmo kryzysu i bezrobocia. Gdy miliarderzy zbierają nowe miliardy dolarów na spekulacyjnych interesach — na drugim krańcu — wśród robotników drobnych farmerów i kupców rośnie perspektywa niepewności jutra i nędzy.

Dolar kanadyjski spada

MOSKWA (obsł. wł.). Ukazujący się w Ottawie dziennik „Citizen" notuje szybki wzrost inflacji w Kanadzie.

Przemawiający na wiecu w Ottawie skarbnik Kanadyjskiego Kongresu Pracy Connroy oświadczył, iż **wartość dolara kanadyjskiego równa się połowie jego wartości przed wojną.** Powołując się na miarodajne źródła Connroy twierdzi iż w najbliższym czasie wskaźnik kosztów utrzymania dojdzie do 200 procent w porównanie z przedwojennym.



„Agronom" opuścił głowę i usiadł obok leżącego wciąż bez przytomności na ziemi Bachmietiewa. Reszta delegatów już się rozeszła po lesie zbierając chróst. Petronescu udał się do krzaków, gdzie się rozciągnął z zadowoleniem na trawie i prawie momentalnie zasnął.

Bachmietiew ruszył ręką. Sawrański podniósł głowę i spojrzał z przerażeniem na niego. Wzrok jego spotkał się z oczami „inżyniera". Przyszedł do siebie i w pierwszej chwili nie mógł zrozumieć, co z nim się właściwe dzieje. Zapytał więc słabym głosem:

— Gdzie jestem? Jakże mnie boli głowa. Gdzie jestem?

Sawrański słysząc głos Bachmietiewa drżał na całym ciele i niezgrabnie trzymając ciężki rewolwer w ręku, ciągle spoglądał z niepokojem w kierunku krzaków, gdzie odpoczywał Petronescu. — Wreszcie zbliżył się do związanego Bachmietiewa i powiedział zdenerwowanym głosem:

— Panu jest wzbronione rozmawiać, panie Leontiew.

— Kto mi zabronił? — popatrzył na niego uważnie Bachmietiew. Odrazu przypomniał sobie bladą twarz „agronoma" z delegacji, przypomniał sobie wszystko i nagle zrozumiał gdzie się właściwie znajduje i co się z nim dzieje. W duchu postanowił zbadać sytuację, nim będzie mógł coś przedsięwziąć. Zresztą czuł się tak słaby, że nie mógł poruszać nawet głową. Związane ręce dopowiedziały mu wszystko, czego się domyślał niemal w pierwszej chwili, gdy zobaczył „agronoma". Z dziwnym spokojem słuchał urywanych słów tego bladego człowieka.

— Panu zabronił mówić nasz naczelnik — pan Pietrow...

— Zdaje się, że z niego jest taki Pietrow, jak ze mnie Iwanow! — blado uśmiechnął się Bachmietiew.

— Na miłość boską, proszę tylko milczeć! — zatrząsł się ze strachu „agronom".

Zapanowało krótkie milczenie. Przerwał je pierwszy Bachmietiew, który odezwał się nagle słabym głosem:

— Zdrętwiały mi ręce, czy nie można byłoby trochę rozluźnić więzów?

— Nie mam prawa — wyszeptał Sawrański. — Gdy się pan Pietrow obudzi proszę jego poprosić. O ile pan życzy mogę obudzić naczelnika, — dodał ciszej.

— Nie trzeba — odpowiedział dziwnie obojętnym głosem Bachmietiew. I znów zapanowała cisza. Agronom nerwowo rozglądając się po stronach, nie spuszczał jednak oka ze swego jeńca. Bachmietiew uważnie obserwował drżącego na całym ciele ze strachu starego człowieka i nagle zapytał:

— Kto was tu przysłał?

Spuścił wzrok nie wiedział co odpowiedzieć, ledwie wykrztusił z siebie:

— Nie wiem...

— Skąd zdobyliście auto? — znów zapytał Bachmietiew.

— Proszę nie rozmawiać, panie Leontiew! — niemal krzyknął stary.

Ale Bachmietiew spokojnie, mimo bólu, który dotkliwie dawał mu się we znaki, ciągnął dalej:

— Ten Pietrow, to naturalnie Niemiec?

Agronom trząsł się na całym ciele, gdy z trudem wyszeptał:

— Nie wiem...

— A wy, zdaje się, jesteście Rosjaninem?

— Tak, — dodał, dobitnie skandując każdą sylabę. — Jestem Rosjaninem.

— I zdaje się, jesteście człowiekiem inteligentnym? — z ledwie wyczuwalną ironią uśmiechnął się Bachmietiew.

Sawrański spojrzał mu wprost w oczy i odpowiedział z pewną dumą:

(D. c. n.)

To i owo

Smacznego!

„Mimo, że upłynęło już 9 lat od chwili zaprzestania działań wojennych (mowa o hiszpańskiej wojnie domowej, wszczętej przez gen. Franco — przyp. E. T.), reżim frankistowski w dalszym ciągu morduje przeciwników politycznych. Frankizm chce prześcignąć haniebny okres Ferdynanda VII...” — oświadczył niedawno prezydent Republiki Hiszpańskiej, apelując do opinii świata w sprawie nowej zbrodni „caudilla”, popełnionej na pięciu antyfaszystach hiszpańskich z Augustynem Zoroa i Nunu Baosem na czele.

Opinia ta nie zawiodła. Apel prezydenta i hiszpańskiego rządu republikańskiego spowodował całą falę protestów ze strony wszystkich bodaj organizacji postępowych świata. Zaprotestowała więc i Międzynarodowa Organizacja Prawnicza i Światowa Federacja Związków Zawodowych i Światowa Federacja Demokratyczna Kobiet i Światowy Związek Młodzieży Demokratycznej i Francuskie Związki Zawodowe i Zrzeszenie Węgierskich Związków Zawodowych i Włoskie Związki Zawodowe i Polskie Związki Zawodowe i Związek Dąbrowszczaków i Belgijski Komitet Parlamentarny „Przyjaciół Hiszpanii Republikańskiej” i Unia Intelektualistów itd. itp. Fala ta, niestety, „nie podmyła” zbrodniczej decyzji hiszpańskiego fuehrera, gdyż nie liczy się on zupełnie ani z prawami, uznawanymi przez wszystkie narody kulturalne, ani z wystąpieniami demokratycznej opinii publicznej — w obronie tych praw. Liczyłby się natomiast niewątpliwie ze zdaniem rządów, które finansowo i zbrojeniowo podtrzymują jego reżim.

Wiedząc o tym, hiszpański rząd republikański zwrócił się z prośbą o interwencję do brytyjskiego Foreign Office'u: ratujcie Zoroa i Nuno, nie dopuśćcie do zamordowania ludzi, których „przestępstwo” polega jedynie na braku sentymentu do faszyzmu! Rząd angielski b. wzruszył się tą prośbą. Nie wystosował wprawdzie żadnej noty protestacyjnej do gen. Franco, ale za to wysłał całą delegację do Madrytu. Jak donosi agencja Reutera, delegacja odbyła parę konferencji z przedstawicielami reżimu frankistowskiego i...zakupiła od nich 100 tysięcy ton pomarańczy.

100 tysięcy ton smacznych owoców, które gen. Franco „strąci” dla poddanych rządu Jego Królewskiej Mości w zamian za pięć „osób”, które powiesił dla swego reżimu — to bardzo korzystna transakcja. Winszujemy p. Bevinowi i życzymy — smacznego! Pomarańcza ma dużo witamin, a że jej sok malinowy przypomina „w kolorze” krew Nuny i Zoroi — to przecież mało ważny dla pana szczegół. Czyż warto się nim przejmować...

E. Tam.

Plan włókiennictwa w 1948 r. będzie wykonany

Wyciągamy wnioski z doświadczeń ubiegłego roku

Wywiad z zastępcą generalnego dyrektora C. Z. P. Wł. tow. inż. Bąbińskim

Rozpoczął się już nowy rok gospodarczy. Przemysł włókienniczy stoi przed nowymi poważnymi zadaniami. Zwróciliśmy się do zastępcy generalnego dyrektora CZPWł. tow. inż. Czesława Bąbińskiego z prośbą o ocenę osiągnięć i wskazanie nowych zadań naszego włókiennictwa.

Przemysł włókienniczy wykonał plan roczny z lekką nadwyżką. Ale stopień wykonania planu nie był jednakowy w poszczególnych branżach.

Na dziewięć przemysłów branżowych, wchodzących w skład przemysłu włókienniczego, wykonały plan roczny **na dzień 1 grudnia: przemysł jedwabniczy, dziewiarski i tkanin technicznych, na dzień 15-go grudnia: przemysł włókien sztucznych, łykowych i roszarnie lnu, na dzień 29-go grudnia: przemysł wełniany.** Już w dniu 1-go grudnia plan roczny wykonało około 50 naszych fabryk.

Nie wykonał na sto procent rocznego planu produkcji przemysł bawełniany, zabrakło mu pewnego ułamka), ale i w tym przemyśle poszczególne fabryki osiągnęły lub nawet przekroczyły wyznaczony plan roczny.

Zróżnicowanie wyników pracy w poszczególnych branżach i fabrykach świadczy o tym, iż obok ogniw i jednostek organizacyjnych dobrze pracujących istnieją i takie, które pracują słabiej. Z tego faktu wynika **pierwsze zadanie** na rok bieżący: **należy skoncentrować wysiłki kierownictwa w celu usprawnienia pracy jednostek słabszych. Dotyczy to nie tylko fabryk, lecz i poszczególnych oddziałów, sal, grup itp.**

Warto również zwrócić uwagę na inną okoliczność. Przemysł włókienniczy w poszczególnych kwartałach roku ubiegłego wykonał plan **w 97,4 proc, 99,6 pro., 100,8 proc. oraz 105 proc.. Jak więc widzimy, wyniki były niejednakowe** w ciągu poszczególnych kwartałów, ale praca poprawiała się stopniowo, choć plan pierwszego półrocza nie został wykonany.

Stąd wynika **drugie zadanie** na rok 1948. **Musimy od pierwszych dni nowego roku pracować tak, by nie dopuścić do powstania zaległości,** które trudno wyrównać później. Inaczej mówiąc należy pracować równomiernie i systematycznie.

Plan przemysłowy winien stać się nienaruszalną podstawą pracy w całym przemyśle. Musi być zrealizowana **zasada doprowadzenia cyfr planu do świadomości każdego robotnika.** Stwierdzić należy, niestety, iż są jeszcze zakłady, w których nie tylko poszczególni wykonawcy, lecz i kierownictwo nie zna i nie rozumie zadań wyznaczonych przez plan. Tacy kierownicy starają się zazwyczaj obciążyć swych podwładnych odpowiedzialnością za nieumiejętne zorganizowanie pracy podległego im zespołu. **Musimy nauczyć się pracować w zrozumieniu codziennych zadań i musimy stale kontrolować ich wykonanie.**

Obok tego trzeba spopularyzować we fabrykach pojęcie **rocznego planu fabryki, oddziału, sali grupy** i pilnować, by plany te były wykonywane.

Plan roczny to nietylko ilość, lecz również asortyment i jakość produkcji. Niewykonanie planu asortymentowego, wyprodukowanie np. nadmiernych ilości surówki przy równoczesnym niewykonaniu planu w dziedzinie produkcji flaneli, wywołuje poważne zaburzenia w zaopatrzeniu ludności.

Zła jakość jest przyczyną trudności w zbycie towarów, prowadzi do obniżenia rentowności fabryk. **Zła produkcja — to marnotrawstwo surowca.**

W roku bieżącym będziemy oceniać wykonanie planu przede wszystkim w zależności **od wykonania planu asortymentowego i od jakości produkcji.**

Celowe i oszczędne zużycie surowców — to zasadnicze źródło rentowności fabryk włókienniczych. Bez wzrostu rentowności nie do pomyślenia jest podniesienie stopy życiowej robotnika.

W sierpniu roku ubiegł. z inicjatywy robotników zapoczątkowany został w naszym przemyśle ruch **współzawodnictwa pracy.** Jako przedłużenie i dopełnienie współzawodnictwa powstaje i narasta **ruch wielowarsztatowców.**

W chwili obecnej oba te ruchy przyjęły charakter masowy. Wzrastają kadry przodowników pracy naszego przemysłu. Kierownictwo fabryk i przemysłów branżowych winno otoczyć jak największą opieką wysuwające się kadry przodowników pracy, a jednocześnie należy przeprowadzić t.zw. **„małą racjonalizację”.**

Mała racjonalizacja winna doprowadzić do **zwiększenia wydajności robotnika bez zwiększenia jego wysiłku, a więc drogą prawidłowej organizacji miejsca pracy, przekazywania na specjalnych kursach doświadczenia i umiejętności przodujących robotników, zbiorowej racjonalizacji, procesu produkcyjnego i ulepszenia pracy maszyn, zorganizowanie stacji badania i zwalczania trudności, występujących w pracy robotnika.**

Plan produkcji w roku bieżącym wzrasta umiarkowanie. Został on tak pomyślany, by w ciągu roku 1948 przemysł włókienniczy mógł wzmocnić się organizacyjnie, doszkolić pracowników, opanować asortyment i jakość oraz by mógł przeprowadzić remonty parku maszynowego i niezbędne inwestycje. Wszystko to razem stworzy warunki dla dalszego, wydatniejszego wzrostu produkcji w **roku 1949**

Z tego założenia planu wynika konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na inwestycje włókiennicze i podniesienie sprawności parku maszynowego.

Inwestycje i remonty, które mogłyby dać natychmiastowy efekt, (z wyjątkiem artykułów deficytowych, jak obicia zgrze[illegible]e i igły), zostały w zasadzie już wykon[illegible]. Planowane obecnie inwestycje będą już wymagać większego wkładu kapitałowego, a rezultaty ich działania wystąpią po dłuższym okresie czasu. Z tych względów tymbardziej konieczne staje się pełne wykonanie planu inwestycji i remontów w roku bieżącym.

Rok 1948 zaczynamy w warunkach lepszych niż rok 1947, przy mocno utrwalającej się stabilizacji gospodarczej, 2 dodatkowe protokóły do umowy zbiorowej, zapewniają wzrost płacy przodowników. Uporządkowano stan finansowy fabryk przez wprowadzenie cen rozliczeniowych. Wspomaga nas ruch współzawodnictwa i silny ruch wielowarsztatowców. Już w **grudniu osiągnęliśmy wysokość produkcji dziennej, taką jaką przewiduje plan dla pierwszego kwartału 1948 roku.**

Plan na rok 1948 jest realny i ambicją każdego z nas, członków 300-tysięcznej armii włókniarzy, winno być wykonanie go przedterminowo pod względem asortymentu, jakości i metrażu.

Włókniarze pracą swą w 1947 roku dobrze zasłużyli się państwu. Nie ulega wątpliwości, że i w roku bieżącym zadania swe chlubnie wypełnią.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych pierwsze miejsca w PZPW Nr 2 zajęli: Bernard Wajngertner (159 proc.), Stefan Andrzejczak (157,6 proc.), Tadeusz Korliński (155,7 proc.) i Kazimierz Janicki (147,7 proc.).

W PZPW Nr 1 wyróżniły się: Janina Gozdek (146,2 proc.), Alfreda Ciszewska (145,8 proc. i Lucyna Wojtak (145,8 proc.).

W PZPW Nr 3 pierwsze miejsce zajęły Leokadia Bilska (145,6 proc.), a następne: Zygmunt Morga (141 proc.) i Józef Mazur (138,4 proc.).

W PZPW Nr 35 wykonał Jan Bartczak swą normę w 159 proc., a Maria Bartczak w 157,5 proc.

W PZPW Nr 36 odznaczyły się: Józef Bednarek (159 proc), Władysław Broks (149,2 proc.), Zygmunt Łuczak (149,6 proc.) i Jan Pawlak (146,5 proc.).

Uchwały krajowej narady wielowarsztatowców

nie mogą pozostać uchwałami papierowymi

Na marginesie spostrzeżeń z P.Z.P.B. Nr. 9

„Dlaczego stale piszecie o nas źle?” — Taki zarzut spotkał mnie ze strony dyrekcji PZPB Nr 9. Czy to odpowiada prawdzie? Z całym przekonaniem stwierdzam, że nie. Pisaliśmy wielokrotnie o przodownikach tej fabryki, o młodzieży, która stanęła na czele ruchu wielowarsztatowego, i o wielu innych zagadnieniach terenowych, dobrze tam rozwiązanych we własnym zakresie. Nie można jednakże pisać o dobrych tylko stronach pracy fabryki — słuszną diagnoza braków — to pierwszy krok do poprawy.

Planu produkcyjnego nie wykonano — fabryka została daleko w tym za innymi zakładami. Najgorzej przedstawia się miesiąc listopad: przędzalnia wykonała plan w 70 procentach, tkalnia — w 89 procentach. Jakie były przyczyny tych niedociągnięć?

Dyrektor techniczny tow. Brzeziński, wskazuje na następujące trudności: postoje w przędzalni z powodu braku cewek, 944 wrzecionozmian jest z tego powodu unieruchomionych. Z tych samych przyczyn następują także postoje czynnych wrzecion. Od maja dyrekcja puka do drzwi „odnośnych władz” — cewek dotychczas nie otrzymano. Kuleje także oddział przygotowawczy. Maszyny nie są przystosowane do bawełny, lecz do włókien sztucznych, toteż wciąż się psują. Majster, kierownik tkalni i inni moi rozmówcy z optymizmem, charakteryzującym wszelkich budowniczych, zwięźle oświadczyli: „Żebyśmy mieli tylko częściowo to wszystko, czego nam brak do produkcji, to dopiero pokazalibyśmy światu, co potrafimy”. Brak żarówek, brak odpowiednich czółenek i cewek, brak innych części zamiennych.

Majster tkacki, tow. Perdek, dodaje: — „No, i nie mamy wykwalifikowanych sił — ani tkaczy, ani też w dostatecznej ilości wysoko wykwalifikowanych majstrów”.

Pisaliśmy o tym niejednokrotnie, że *ruch wielowarsztatowy przerósł możliwości i nie mieści się już w dotychczasowych ramach technicznych poszczególnych zakładów.* Tak się też dzieje w P.Z.P.B. Nr 9. Zarówno dyrektor naczelny, tow. Gruszczyński, jak i dyrektor techniczny, tow. Brzeziński, przyznają, że ochotników przejścia na „szóstki” jest jeszcze wielu, ale na razie nic z tego nie będzie. Dlaczego? Zbyt słabe są kwalifikacje tkaczy, i krosna nie zostały jeszcze poprzestawiane.

Na Krajowej Naradzie Wielowarsztatowców zapadły ważkie uchwały: *1) należy zorganizować specjalne kursy dla wielowarsztatowców, 2) dyrekcje techniczne w jak najszybszym tempie i z największym wysiłkiem winny przystosować maszyny, przygotować bazę techniczną, umożliwić ochotnikom — przejście na obsługę większej ilości warsztatów.*

Rzecz prosta, że realizacja pierwszej uchwały byłaby bodźcem do realizacji drugiej. Jak dotychczas, żadna z nich nie jest wykonana. Sprawa to aktualna również i dla innych zakładów. Jednakże na przykładzie P.Z.P.B. Nr 9 widzimy, jak bardzo paląca i konieczna jest realizacja powyższych uchwał. Pomimo wypowiedzi dyrekcji i majstrów produkcyjnych wyniki grudniowe zakładów wskazują na to, że przyczyną niedociągnięć jest niezbyt dobra organizacja pracy. Cewek do dnia dzisiejszego nie ma, maszyny oddziału przygotowawczego są te same, żarówek nadal brak, czółenka są nie lepsze, niż były. *Produkcja zakładów jednak wzrosła.* W grudniu przędzalnia wykonała plan w 79,1 proc., wykończalnia — 127,9 proc. Wszyscy współzawodniczą między sobą. Tkalnia oddziału I z tkalnią Centrali, przędzalnie ze sobą, majstrowie ze sobą. Koło ZWM z kołem TUR-u. Tkacze, którzy przeszli w listopadzie na szóstki, w grudniu już podnieśli częściowo swe kwalifikacje. Cała przędzalnia przeszła na trzy zmiany. P.Z.P.B. Nr 9 są na dobrej drodze. Prawdopodobnie cewki, zamówione w maju ubiegłego roku, nareszcie nadejdą i przędzalnia będzie w stanie zmniejszyć swe postoje.

Kursy przygotowawcze dla wielowarsztatowców oraz dalsze współzawodnictwo napewno przyczynią się do realizacji planu produkcyjnego. Robotnicy mówią: „W styczniu będzie lepiej”. Aby tak było, należy zmobilizować całą załogę, a przede wszystkim członków PPR i PPS.

B. Bealus.

Szkolenie członków PPR i PPS

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy odbyło się uroczyste zakończenie 3-miesięcznego kursu szkoleniowego dla aktywistów obu partii robotniczych — PPR i PPS.

Świadectwa ukończenia kursu otrzymało 40 absolwentów.

Ostatnie dni Hitlera

REFERAT JODLA

Jodl rozpoczyna swój właściwy referat. Jest przebiegły i mądry. Każde słowo, każdy ruch obliczony jest na nastrój Hitlera. Hitler nie znosi, aby przy nim mówiono głośno, więc Jodl referuje spokojnie, powolnym, przyciszonym głosem. Wszystko to udaje mu się bardzo dobrze. Sytuacja na Zachodzie jest jeszcze całkowicie określana nieudaną ofensywą w Ardennach. Obie strony obecnie zajęte są większym przegrupowaniem sił.

Po katastrofalnej klęsce, pomimo całej chęci, niepodobna zebrać żadnych zwycięskich informacji, dlatego też Jodl wyraźnie usiłując nie psuć nastroju Hitlerowi, starannie podkreśla w swym referacie wyczyny poszczególnych żołnierzy.

— Fuehrerze, — mówi on i wskazuje ołówkiem jakiś punkt na mapie, — na tym wzgórzu za wsią Mesenicht oddziałowi złożonemu z czterech zwiadowców z feldfeblem na czele, po krótkiej walce udało się zabrać do niewoli dwóch jeńców.

Lecz tego twierdzenia jest już zanadto nawet dla Hitlera. Przerywa Jodlowi zniecierpliwionym ruchem ręki i Jodl znów mówi o armiach i działach.

Z samego charakteru referatu Jodla widać, jak mu jest trudno. Nic dziwnego! We Włoszech nieprzyjaciel odrzucił obie nasze armie na linii położonej na północ od Florencji. Jodl stara się, jak może, aby nie zamącić spokoju Hitlera. Jednak nastrój jego jest dziś nienajlepszy. Jodl czyni jeszcze jedną próbę. Teraz zwraca on uwagę fuehrera na sukces kompanii saperów, która szczególnie wyróżniła się w kontrataku pod Florencją. Robi to tak, jakby w porównaniu z bajecznym sukcesem tej kompanii i saperów wszystko pozostałe nic nie znaczyło. Między innymi, informuje on mimochodem Hitlera, że w rejonie Adriatyku kilka dywizji „oderwało się od przeciwnika“. To udaje się. Obecni zamieniają spojrzenia, odczuwa się wyraźnie wprost westchnienie ulgi.

Jodl jest umiejętnym dyplomatą i żonglerem. W ciągu długich lat pracy przy Hitlerze miał możność pierwszorzędnie poznać jego nastroje, doskonale potrafi dostosowywać się do nich.

Przez cały czas referatu Jodla Keitel nie wyrzekł ani słowa. Nie brał nawet udziału w wysnuwaniu wniosków. Wszystko to jest dla niego pozbawione sensu. Zresztą, inni również zachowują milczenie. Jedynie Goering od czasu do czasu wtrąca swoich parę słów, wyrażając swój pogląd o operacjach na lądzie.



W oczekiwaniu na konferencję

(D. c. n.)

Miażdżąca wymowa faktów i dokumentów

w przebiegu rozprawy przeciw Dolewskiemu i jego kompanom

Następnie prokurator przedstawia Sądowi dokument, z którego wynika, że *70 ton papieru piśmiennego Dolewski przechowywał na składzie i magazynował przez pół roku.* Wywołuje to pomruk oburzenia na sali wśród zgromadzonej publiczności.

Prokurator — *Czy oskarżony zgodny był ze swoim sumieniem, zamrażając dwa i pół miliona zeszytów, na które mógł być wykorzystany ten papier?*

Dolewski milczy. Należy zaznaczyć, że do liczby 70 ton papieru piśmiennego nie wliczone są jeszcze zapasy ze spółek fikcyjnych Dolewskiego.

W dalszym ciągu prokurator przechodzi do akcji interwencyjnej w przemyśle papierniczym, którą stosowało Państwo w celu obniżenia cen papieru na wolnym rynku. Wtedy, *kiedy cały wielki wysiłek szedł w kierunku obniżki cen zeszytów i książek szkolnych, celem ułatwienia nauki, Dolewski powodował zwyżkę cen.* Do tego także, wzięty w krzyżowy ogień pytań prokuratora, musi się przyznać.

Obrońca Dolewskiego swoimi pytaniami wykazał, że Dolewski jeden milion złotych złożył na Daninę Narodową.

Prokurator: — Jak zapatrywałby się oskarżony na człowieka, który zabrałby wam jeden milion złotych, a dał w ofierze 2 tysiące złotych?

Dolewski :— Takie postępowanie uważałbym za niewłaściwe.

Prokurator prosi o załączenie pisma Urzędu Skarbowego, które stwierdza, że *Dolewski za rok 1945, 1946 i 1947 jest winien Skarbowi Państwa dokładnie 15 milionów 917 tysięcy 748 złotych.* Tak więc ten spekulant na wielką skalę okradł na milionowe sumy Skarb Państwa i uważał, że jest w porządku, rzucając, jak ochłap, 1 milion złotych.

Kiedy Dolewski został aresztowany, cena papieru piśmiennego, jak zaznacza biegły, inż. Szwarcsztajn, obniżyła się o 33 procent. Papier z magazynów Dolewskiego nareszcie trafił po uczciwej cenie i uczciwą drogą do konsumenta.

Po krótkiej przerwie zeznaje były dyrektor Banku Handlowego oskarżony Koziel. Opowiada, w jaki sposób Dolewski uzyskał kredyt 5 milionów, z tego 3 miliony wpłacił na PSL. Nad zeznaniami oskarżonego Koziela unosi się cień byłego prezesa Rady Naczelnej Banku Handlowego, Wachowiaka. Wachowiak brał wszystko na siebie. *Ten były przedwojenny członek NPR i dyrektor największego koncernu węglowego w Polsce, obecnie uciekł do Londynu i za pieniądze zdobyte w oszukańczych machinacjach bankowych kupił sobie majątek. Koziel przyznaje, że transakcja zawarta przez bank z Dolewskim była anormalna* i że podpisał ten kredyt pod naciskiem ze strony Wachowiaka. Dalej stwierdza on, że kredyty Banku Handlowego przyczyniły się w znacznym stopniu do wzrostu firmy Dolewskiego, chociaż, ponieważ był on detalistą, bank nie powinien był udzielać mu kredytu.

Zeznania Dolewskiego mimo jego usiłowań, by wybielić wszystkie niecne transakcje, dają pełny obraz spekulanta, który nie myślał o niczym innym, ani o walce, w jakiej trwał naród w czasie okupacji, ani o odbudowie po wyzwoleniu, tylko wyłącznie o tym. „jak można zarobić" — bez względu na to, jaką drogą. Dolewskiego oskarżają fakty i dokumenty.

Na tym zakończyła się sesja przedpołudniowa.

* * *

Na sesji popołudniowej zeznawał oskarżony **Rozmanit** — b. dyrektor Państwowej Fabryki Papieru w Fordonie.

Rozmanit przyznał się do winy, że produkował papier „na lewo" i sprzedawał m. in. Dolewskiemu, a część zysków brał do własnej kieszeni. Tłumaczy się, że miał trudności w zdobywaniu surowców i musiał je kupować na wolnym rynku, żeby nie hamować produkcji.

Jak w rzeczywistości przedstawiała się działalność Rozmanita — to zupełnie inna sprawa. Prokurator przy pomocy rzeczowych pytań wydobywa całe łajdactwo przedwojennego właściciela fabryki, który i teraz po wyzwoleniu rządził się w tej fabryce, jak we własnej, okradając robotników.

Prok.: Czy oskarżony przyznaje się, że w 45 i 46 roku sprzedawał papier poza planem państwowym i uzyskał przeszło 2 mil. zł.

Osk.: Tak.

Prok.: Ile pieniędzy oskarżony wziął dla siebie?

Osk.: 400 tys. wziąłem dla siebie.

Prok.: Jak wytłumaczy oskarżony, że przywłaszczył sobie lekko 400 tys. zł. podczas gdy robotnik na taką sumę musiał pracować w owym czasie 100 miesięcy?

Rozmanit milczy. Potym zmuszony pytaniami prokuratora przyznaje, że wyrządził krzywdę robotnikom, wykreślając z produkcji fabryki 20 ton papieru, następnie sprzedając większe ilości papieru na „lewo" wielu prywatnym firmom m. in. właśnie Dolewskiemu za pośrednictwem Springera. W ten sposób ciągnął Rozmanit zyski z państwowej fabryki, wykorzystując surowiec państwowy, warsztat państwowy i oszukując robotnika, który tkwił w przekonaniu, że wykonuje pracę dla Państwa. W ten sposób robotnicy stracili 1.5 mil. zł. jak wynika z obliczeń, a ci, którzy byli niezbędni do „lewej' produkcji Rozmanita, którzy byli wspólnikami w jego przestępstwie, otrzymywali ochłapy w zależności od humoru „dyrektora".

W sumie Rozmanit sprzedał ok. 190 tonn papieru nielegalnie. Dla niego fabryka to był prywatny folwark.

Rozmanit to człowiek, który przyczaił się wkradł się do naszego przemysłu, aby wykorzystać swoje stanowisko dla wzbogacenia się

Rozmanit celowo zmieniał asortyment produkcji. Wbrew zleceniu władz wyższych, wbrew potrzebom mas pracujących, które czekały na papier książkowy i zeszyty, Rozmanit produkował papiery luksusowe na zamówienie Dolewskiego. Bez porozumienia się ze Zjednoczeniem samowolnie zmieniał wytyczne dotyczące produkcji państwowej.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał oskarżony Romańczuk, urzędnik PCH, który jako członek komisji szacunkowej przyczynił się do przydzielenia Dolewskiemu remanentów poniemieckich za „opłatą" 60 tys. zł. Poza tym pobierał on dopłaty za przydzielony kupcom towar, zwłaszcza papier zeszytowy. Od samego tylko Dolewskiego pobrał 240 tys. zł. nadpłat za papier.

Romańczuk — to członek PPS, jak twierdzi, jeszcze z przed wojny. Brak mu jednak zupełnie wyrobienia ideologicznego i jest on całkowicie obcy partii socjalistycznej. Wkradł się niewątpliwie w jej szeregi dla swoich osobistych celów. To człowiek, który łatwo ulegał pokusie „robienia" pieniędzy, gdy tylko nadarzyła się po temu okazja. Był zbyt słabo ideologicznie uzbrojony, by mógł przeciwstawić się chwytom Dolewskiego.

Ostatni z kolei oskarżony Springer, urzędnik Dolewskiego i jednocześnie współwłaściciel firmy „Zachodnia Spółka Papiernicza" w Poznaniu zakupił dla Dolewskiego kilkakrotnie papier nielegalnie u oskarżonego Rozmanita w Państwowej Fabryce w Fordonie. Springer całkowicie się do tego przyznaje. Zapytany o swoją działalność w walce z okupantem Springer odpowiada:

— Prowadziłem w czasie okupacji tę samą firmę, co ostatnio. Z przydziałów otrzymywanych od Niemców lepszy papier sprzedawałem Polakom, by mogli sobie zarobić".

Ta działalność „patriotyczna" Springera wywołuje śmiech na sali.

Zeznania Springera zamknęły w dniu wczorajszym zeznania wszystkich oskarżonych.

W dniu dzisiejszym będą zeznawali świadkowie.

Szkoła Prawnicza kształci fachowców

Po prokuratorach — sędziowie

Wczoraj w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi odbyło się otwarcie pierwszego kursu sędziowskiego.

Na uroczystość w otoczeniu przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Władz Miejskich przybył Wice-Minister Sprawiedliwości, ob. Chajn, który w swym przemówieniu do przyszłych sędziów wskazał obowiązki i cele, jakie spoczywają na nich w służbie dla spokoju i ładu.

10-miesięczny kurs przeszkoli 105 osób(w tym 6 kobiet), wyznaczonych przez partie polityczne i Związki Zawodowe. Wykładowcami kursu będą sędziowie Sądu Najwyższego, prokuratorzy i wybitni prawnicy.

Pozytywne wyniki dotychczasowych 3 kursów prokuratorskich, jakie się już odbyły w tej samej szkole pozwalają wierzyć, że również i kurs sędziowski spełni swe odpowiedzialne zadanie.

130 tysięcy par taniego obuwia

dla ludzi pracy Łodzi i województwa

Rozdziałem zajmą się Związki Zawodowe

W najbliższym czasie nadejdą do Polski *większe ilości wysokogatunkowego obuwia czeskiego, którego cena jest znacznie niższa od cen obecnych.*

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, dążąc do sprawiedliwego *rozdziału tego obuwia,* oraz chcąc zapobiec przedostaniu się jego na rynek spekulacyjny, postanowiła w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu rozprowadzić obuwie to *pod kontrolą społeczną.*

Obuwie czeskie nadchodzić będzie do Polski partiami do kwietnia br. Ogółem dla naszego terenu, tj. miasta Łodzi i wojew. łódzkiego przeznaczono *130.000 par obuwia,* które sprzedawane będzie za pośrednictwem sklepów państwowych „Bata".

Jeżeli by jednak sprzedaż odbywała się bez żadnych ograniczeń — skorzystaliby z tego zawodowi spekulanci, wykupując znaczne ilości obuwia i w rezultacie robotnicy i pracownicy umysłowi zostaliby pokrzywdzeni. Ażeby tego uniknąć i zapewnić jak największej ilości pracowników i robotników możność zaopatrzenia się w tanie i pierwszorzędnej jakości obuwie — K.C.Z.Z. upoważniła Łódzką Okręgową Komisję Związków Zawodowych do *rozprowadzenia obuwia na takich samych zasadach, na jakich były rozprowadzane dotąd inne artykuły.*

Na każdy ze Związków Zawodowych przydzielona zostanie odpowiednia ilość par obuwia, proporcjonalnie do ilości członków. Ponieważ obuwia otrzymamy ogółem 130.000 par, a wszystkich członków zgrupowanych jest w O.K.Z.Z. ponad 300.000 tysięcy — jedna para obuwia przypadnie na 3-ch pracowników, czyli co trzeci robotnik, czy pracownik umysłowy otrzyma parę obuwia po tańszej cenie. Rady Zakładowe, czy Związki Zawodowe, ustalając listy personalne na otrzymanie obuwia, winny w pierwszym rzędzie *uwzględnić gorzej usytuowanych i obarczonych większymi rodzinami robotników i pracowników.*

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsca zdobyły: Maria Pyziak (171,5 proc.), Helena Bogus (169,4 proc.), Józefa Seweryniak (167,8 proc.). Stefan Pałczyński uzyskał 163,7 proc.

Na czwórkach wyróżniły się: Władysława Woźniak (159,3 proc.) oraz Stanisława Kocjasz (152,1 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Kibler (122,6 proc.) Engla (100,3 proc.).

W przędzalni cienkoprzędnej uzyskały: Bronisława Świtoniak 183 proc., Maria Dubis 164 proc., a Zofia Kotlarek 152,8 proc. W przędzalni „odpadkowej" uzyskał Ignacy Nowacki 175,7 proc., a Józef Wachecki 172 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni wyróżniły się na czterech stronach: Helena Wieszczycka (141,3 proc.), Bronisława Woźniak (140 proc.) i Bronisława Olejniczak (138,7 proc.)a na trzech stronach: Stanisława Wlazło (145,4 proc.) i Maria Wójcik (142,3 proc.).

W tkalni pracujący na 6 krosnach Bronisław Ciula uzyskał 113,6 proc., Maria Drelich uzyskała 117 proc. Na „czwórkach" uzyskały: Helena Płachta 154,8 proc. i Zofia Rogut (121,5 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach" wyróżniły się: Maria Grzelak (180 proc.), Genowefa Zwolińska (170 proc.), a na szóstkach" Wacława Pajor (133 proc.). W przędzalni (3 strony) osiągnęły: Helena Przyk 169,4, a Helena Cubała 177,6 proc.

Mistrz tkacki Józef Słodkiewicz wykonał swą normę w 167 proc.

W PZPB Nr 4 na „ósemkach" (automaty) odznaczyły się: Zofia Golic (167 proc.) i Kazimiera Szyszka (150,2 proc.), a na „czwórkach": Jan Głowacki (167,4 proc.) i Kazimierz Hertel (150,8 proc.).

W PZPB Nr 5 najlepsze wyniki osiągnęły w przędzalni (cztery strony): Maria Olszewska (193 proc.) i Maria Duda (167 proc.), a w tkalni („czwórki"): Maria Dziedzic (169,6 proc.), Genowefa Pietranek (166,3 proc.) i Jadwiga Frączkowska (164,5 proc.).

W PZPB Nr 6 wyróżniły się w przędzalni: Genowefa Olejniczak (148,5 proc.), Stanisława Szydłowska (146,7 proc.), Helena Jagielska (143,6 proc.) i Bolesława Brożek (139,8 proc.), a w tkalni („szóstki"): Kazimiera Wutzke (160,1 proc.) i Stanisława Szewczyk (158,5 proc.).

W PZPB Nr 7 odznaczyły się w przędzalni (3 strony) Kornelia Nowak (156,5 proc.) i Władysława Jochim (154,2 proc.), a w tkalni („czwórki"): Irena Grabowska (161,7 proc.) i Stanisława Piotrowska (158.9 proc.).

W PZPB Nr 6 najlepsze rezultaty osiągnęły w przędzalni (920 wrzecion): Helena Górecka (156 proc.) i Anna Sałacińska (144 proc.), a w tkalni: Maria Madaj (4 krosna — 163 proc.) i Kazimierz Bełdowski (6 krosien — 189 proc.)

W PZPB Nr 9 czołowe miejsca zajęły: w przędzalni (750 wrzecion) Krystyna Ludwiczak (159,3 proc.) i Joanna Witczak (153,5 proc.), a w tkalni („szóstki") Teodozja Dzięcielska (165,2 proc.), Feliksa Pakulska (161,3 proc.) i Władysława Krzemień (152,7 proc.). Stanisław Kubik wykonał 169,3 proc. normy.

W PZPB Nr 16 pierwsze miejsca uzyskały: Halina Kaczorowska, Antonina Sawicka i Stefania Wachnik, a w PZPB w Pabianicach: Bronisława Kembłowska, Józefa Kołodziej, Janina Rębacz, Aniela Ulman, Kunegunda Cieślak, Tadeusz Grabowski, Józefa Barańska, Józefa Mikołajewska i Rozalia Malinowska.

W Związkach Zawodowych

ZBIERAMY ODPADKI

W końcu listopada zorganizowana została przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych w Łodzi społeczna zbiórka odpadków.

Mimo, że nie wszyscy objęci tą akcją, zdołali się odpowiednio przygotować — zbiórka dała wyniki najzupełniej zadawalające.

W ciągu miesiąca grudnia zebrano w Łodzi i dostarczono na punkty zbiórki około 30 tysięcy kg szmat, około 45 tysięcy kg szkła butelkowego oraz około 8 tysięcy kg makulatury.

Akcja trwa nadal. Całkowity dochód z niej przeznaczony jest na Pomoc Zimową. Zbierając więc niepotrzebne nikomu szmaty, papier i butelki, spełniamy podwójnie dobry uczynek. Raz, że dostarczamy naszemu przemysłowi dobrego surowca, za który musielibyśmy dotąd płacić dewizami, a drugi raz, że przyczyniamy się do polepszenia sytuacji wielu biednych, korzystających z Pomocy Zimowej.

UWAGA, PRACOWNICY PIEKARSCY!

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego, Oddział w Łodzi (Sekcja Piekarzy) podaje do wiadomości, że dnia 11 stycznia 1948 r. o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie wszystkich pracowników piekarskich przy ul. Gdańskiej Nr 75.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Zarząd Oddziału I Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Łodzi zawiadamia, iż dnia 11 stycznia br. o godzinie 10-ej odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Oświaty, w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr 1 w Łodzi, składa podziękowanie Dyr. Kroh Bronisławowi za ofiarowane książki dla naszej biblioteki.

Życzylibyśmy sobie więcej naśladowców tego chlubnego przykładu.

Odpowiadamy na listy

Janina Barańska: Zagadnienie poruszone przez Was, jest b. ważne. List przekazaliśmy odpowiednim czynnikom.

Władysław Olczyk: Wybaczcie zwłokę w ocenie Waszych wierszy. Wraz z innymi utworami naszych czytelników oddaliśmy je w fachowe ręce literackie. Być może, wydamy kiedyś specjalny dodatek „prób literackich". O zagadnieniach wojskowo - wychowawczych zdałoby się pomówić bezpośrednio. Gdybyście mieli na to czas i ochotę, „wpadnijcie" do nas do redakcji w godzinach rannych (9—10).

Stały Czytelnik: Bez żadnego wahania możecie przekazać swe pamiętniki Instytutowi Socjologicznemu Uniwersytetu Łódzkiego.

SPROSTOWANIE

W zbiorku wydanym przez Łódzki Instytut Wydawniczy Pieśni i Wiersze zebrane przez Wł. Broniewskiego w przedruku Pieśni Polskich Partyzantów **nie umieszczono nazwiska autora mgr. Drobnera, co niniejszym prostujemy.**

186-g

Kronika Kalisza

Piątek, 9 stycznia 1948 r.
Dziś Julii i Zazyla.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis" tel. 12-95.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chlebińskiego, ul. Żymierskiego 19.

Teatr Miejski

Dziś w piątek, dnia 9 stycznia 1948 roku o godzinie 19.15 „Pokój ludziom dobrej woli" — opowieść wigilijna w 5 obrazach.

———

Kina

Kino „BAŁTYK" wyświetla film pt. „TAJEMNICZY NIEZNAJOMY".

Kino „WOLNOŚĆ" i Kino „STYLOWY" wyświetla film pt. „PEPITA JIMENEZ".

———

Bilans pracy kulturalno-oświatowej

związków zawodowych na terenie całego kraju

W ubiegłym roku przy poszczególnych zakładach pracy zorganizowano staraniem Zw. Zaw. 900 pracowniczych zespołów teatralnych, 650 orkiestr i 625 chórów. W 12 tysiącach imprez, zorganizowanych przez te zespoły, wzięło udział około *1.500.000 ludzi pracy*. Taki rozwój życia artystycznego w związkach zawodowych stał się możliwy dzięki zorganizowaniu *szeregu konkursów*, których ukoronowaniem był *ogólnopolski konkurs artystyczny zespołów świetlic związków zawodowych*.

Ruch zawodowy zorganizował również w ubiegłym roku *31 tys. odczytów i pogadanek*.

Niemal dwukrotny wzrost księgozbiorów przyczynił się do rozwoju czytelnictwa. *Obecnie 1448 bibliotek związkowych* posiada łącznie 430.300 tomów. Ponadto zorganizowano w ubiegłym roku 15 bibliotek przy OKZZ i 9 bibliotek przy szkołach Związków Zawodowych. Sieć bibliotek ruchomych uzupełniono dalszymi 75 kompletami.

W wojewódzkich szkołach Związków Zawodowych *przeszkolono ponad 50 tys. członków Związków Zawodowych i aktywistów*. W roku ubiegłym na kursach ogólnokształcących i repolonizacyjnych oraz na kursach dla analfabetów pobierało nauke łącznie 33.528 osób. *Ponadto 3.000 osób ukończyło kursy dla mężów zaufania.*

Z ważniejszych imprez kulturalnych i artystycznych wymienić należy: otwarcie Centralnej Szkoły i eksperymentalnego Teatru Dziecka Zw. Zawod. Górników, zorganizowanie przez OKZZ Bydgoszcz i Związek Zawodowy Górników konkursu gazetek ściennych, konkurs orkiestr Związku Zawodowego Kolejarzy, Dni Świetlicowe — Związku Zawod. Włókniarzy, festiwale artystyczne Związku Zawod. Pracowników Przemysłu Budowlanego, objazdową wystawę książki Zw. Zawod. Metalowców itd.

Rok 1947 został zamknięty ogłoszeniem współzawodnictwa pracy w dziedzinie kulturalno-oświatowej między poszczególnymi związkami zawodowymi.

Ponadto przystąpiono do prac wstępnych nad zorganizowaniem wielkiego pokazu artystycznego, który odbędzie się podczas Kongresu Związków Zawodowych we Wrocławiu.

Pierwszy Powszechny Dom Towarowy

otwarty został uroczyście w Kaliszu

Dnia 7 bm. dokonano uroczystego a dawno przez społeczeństwo kaliskie oczekiwanego **otwarcia Powszechnego Domu Towarowego.**

W otwarciu, którego dokonał prezydent miasta, tow. Bonusiak, wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, partii politycznych, spółdzielczości, instytucji społecznych, PCH, PCT oraz przedstawiciel Dyrekcji Domów Towarowych insp. Plebanek.

Po powitaniu zebranych gości przez kierownika PDT ob. H. Grochowskiego oraz podziękowaniu władzom miejskim, a szczególnie prezydentowi miasta Bonusiakowi za udzieloną pomoc w organizowaniu Powszechnego Domu Towarowego, zebrani goście przeszli do lokalu zajmującego cały parter domu przy ul Żymierskiego, Kazimierzowskiej i Franciszkańskiej, gdzie prezydent masta Bonusiak dokonał symbolicznego otwarcia Powszechnego Domu Towarowego przez przecięcie wstęgi oraz wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając wielkie znaczenie tej nowej placówki w życiu Kalisza.

Po poświęceniu PDT przez ks. prałata Janowskiego zebrani goście zwiedzili wzorowo urządzoną i dostatnio w towar zaopatrzoną placówkę.

Nagrody dla przodowników „Pluszowni"

W niedzielę 4 bm. odbyła się uroczystość odznaczenia zwycięzców całorocznego wyścigu pracy w Pluszowni.

Odznaczonych zostało **dwunastu pionierów i pionierek którzy** w ciężkiej swej pracy osiągneli najlepsze wyniki.

Uroczystość, zgromadziła prócz załogi fabrycznej wielu gości z pośród przedstawicieli władz administracyjnych, wojskowych, partii polit. i Zw. Zawod.

Uroczystość zagaił przewod. Rady Zakładowej **ob. Kotkowski**, zapraszając do prezydium przedstawicieli władz, partii pol., Zw. Zaw. i świata pracy.

W związku z tą niecodzienną na terenie fabryki uroczystością wygłoszone zostały przemówienia przedstawicieli Dyrekcji fabryki, Zw. Włókniarzy, delegatów PPR i PPS. Mówcy podkreślili zgodnie ofiarną pracę polskiego robotnika, która może nas napawać dumą i wiarą w całkowitą realizację naszego 3-letniego planu gospodarczego. Uświadomiony świat pracy w Polsce Ludowej wie, że wykonanie planu, to dobrobyt całego narodu.

Po przemówieniach odbyło się wręczenie premii i odznaczeń dla przodowników pracy.

Za najlepszego wśród masy dobrych tkaczy uznany został tow. **Gołata Stanisław, który wykonał 202,9 proc. normy.**

Najlepszymi wśród snowaczy okazali się: **Józef Stasiak, osiągając 223 proc normy i Wróbel Bronisława — 218 proc. normy.** W dowód uznania za swą bohaterską pracę otrzymali oni tytuły przodowników pracy i premie pieniężne po 3 tysiące zł. Następnie wyróżnieni zostali: **Raszkiewicz Zofia, Smoliga Janina, Wojtacka Maria, Woźniak Zofia, Pawlak Bronisław, Zawadzki Kazimierz, Rudowicz Antoni i Kolaciński Ludwik.**

Z miasta i z województwa

W dniu 10 stycznia br. tj. w sobotę, Powiatowy i Miejski Komitet Opieki Społecznej w Kaliszu urządza zabawę w gmachu Stowarzyszenia Rzemieślników przy ul. Piekarskiej.

Czysty dochód przeznacza się na akcję Pomocy Zimowej.

Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w biurze Komitetu przy ul. M. Rapackiego 4.

* * *

ZABAWA W P. C. K.

W sobotę 10 bm. w gmachu gimnazjum i liceum A. Jagiellonki odbędzie się tradycyjna zabawa organizowana przez PCK.

Ponieważ wszystkie zabawy organizowane przez te najpopularniejsze instytucje społeczne mają już swoją wyrobioną opinię i cieszyły się zawsze dużą frekwencją, sądzimy, że obecnie społeczeństwo kaliskie uda się tłumnie na tę pierwszą w tym roku zabawę.

* * *

TRAGICZNY WYPADEK Z OGNIEM

Mieszkanka Kościelnej Wsi, 18-letnia Janina Wdowczyk paląc w piecu podlała w celu szybkiego rozpalenia ognia drzewo naftą, na skutek czego nastąpił silny wybuch płomienia, od którego zapaliło się na Wdowczykównie ubranie.

Ofiarę własnej nie ostrożności w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

* * *

PODZIĘKOWANIE

Powiatowy Komitet PPR składa ob. Prokuratorowi Kani i pracownikom Prokuratury przy Sadzie Okręgowym w Kaliszu serdeczne podziękowanie za złożoną do uznania Powiatowego Komitetu PPR ofiarę w sumie **500 zł.**

* * *

Dziś bawimy się w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich — Piekarska 13. Płacąc za przyjemność, dajesz jednocześnie na Akcję Pomocy Zimowej.

Spełnisz obowiazek obywatelski i spędzisz mile czas tylko na zabawie Powiatowego i Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej w Kaliszu.

*

ZABAWA W PÓLKU

W niedzielę, o godzinie 17 pp. Ochotnicza Straż Pożarna w Pólku urządza przedstawienie amatorskie sztuki pt. „Baika". Po spektaklu odbędzie się zabawa towarzyska. Dochód przeznaczony na zakup motopompy.

POLSKA

zakupiła streptomycynę w Ameryce

WARSZAWA PAP. — W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie o nadeszłym jakoby transporcie 30 kg streptomycyny do Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwo podaje do wiadomości, że streptomycyna rzeczywiście została zamówiona w Ameryce i otrzymanie jej spodziewane jest w niedługim czasie.

Streptomycyna przydzielona będzie dla chorych dzieci, znajdujących się w klinikach uniwersyteckich. Skorzysta z niej około 150 dzieci, chorych na zapalenie opon mózgowych na tle gruźlicy i gruźlicę rozsianą t. zw. „prosówkę". Aby działanie streptomycyny było skuteczne, musi być ona stosowana przez czas dłuższy.

Niemniej Ministerstwo Zdrowia w najbliższej przyszłości nie będzie mogło zaspokoić w całości naszych potrzeb, gdyż brak tego środka odczuwa również światowy rynek farmaceutyczny

———

Eksport sprzętu kolejowego

rozpoczęły polskie zakłady przemysłowe

Zjednoczenie Taboru i sprzętu Kolejowego w Poznaniu nawiązało pierwsze kontakty z państwami zagranicznymi w sprawie **dostawy polskiego sprzętu kolejowego.** W najbliższych dniach **Zjednoczenie wysyła dla jugosłowiańskiego przemysłu kopalnianego i kolei państwowych pierwsze serie parowozów wąskotorowych.** Również Zjednoczenie zawarło szereg umów w sprawie dostaw wąskotorowych wagonów towarowych **dla Bułgarii.** Wykończenie tego zamówienia przewidziane jest z końcem 1949 roku. Nawiązane zostały również rozmowy z Turcją na temat dostawy polskiego sprzętu kolejowego.

Z życia PARTII

W dniu 7 stycznia br. w kinie Stylowym odbyło się zebranie koła PPR pracowników kinowych w Kaliszu.

Referat o polityce miedzynarodowej wygłosił lektor koła, tow. Skrzypczyński. Poza tym omawiane były sprawy organizacyjne koła.

———

Uwaga, słuchacze kursu

W sobotę 10 bm. o godzinie 18-tej odbedzie się w sali konferencyjnej MKPPR ostatnie w tym semestrze seminarium dla słuchaczy kursu korespondencyjnego.

Dnia 11 bm. o godz. 10-tej w tym samym lokalu odbędzie się pierwszy egzamin piśmienny.

———

Kronika milicyjna

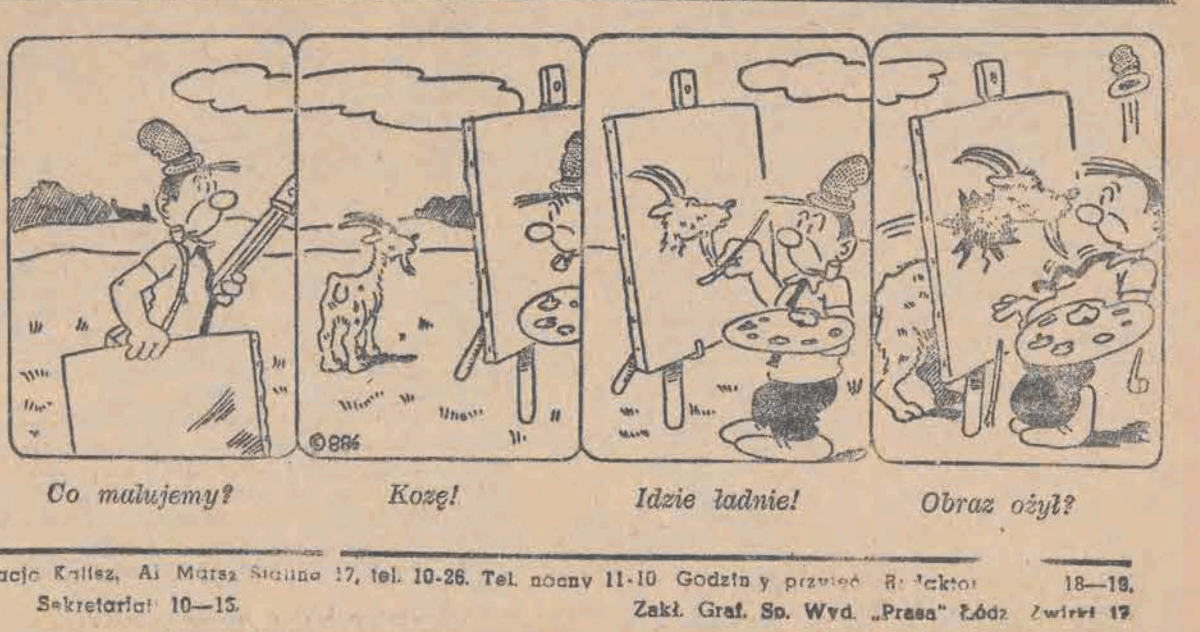
Do szpitala w Kaliszu przywieziono na kurację Adama Olka, lat 36, zamieszkałego przy ulicy Pułaskiego 17. Olek w czasie sprzeczki rodzinnej został oblany przez własną żonę kwasem solnym. Grozi mu utrata wzroku.

* * *

Niejaka Janina Bartosik, zamieszkała w Kaliszu, ul. Żymierskiego 12 — usiłowała popełnić samobójstwo. Odwieziono ją do szpitala na kurację.

———

Przygody Jasia Wiercipięty



Co malujemy? — *Kozę!* — *Idzie ładnie!* — *Obraz ożył?*

D — 018815

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor 18—19. Sekretariat 10—15.
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź Żwirki 17.

Z życia Partii

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

W niedzielę 11 stycznia br. punktualnie o godz. 9-ej rano w świetlicy Ł.K. przy ul. Sienkiewicza 49a — odbędzie się dla uczestników kursu marksistowskiego wykład tow. prof. Szaffa n. t. „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki".

Obecność wszystkich kursantów obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 12-ej zebranie sekretarzy oddziałowych PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 16-ej Spółdzielnia Spożywców. O godz. 15-ej Starostwo Południowe. O godz. 17-ej koło terenowe dzielnicy.

WIDZEW

O godz. 16-ej tkalnia PZPB Nr 5 — zmiana dzienna. O godz. 14-ej pracownicy suszarek, lug. kompresorów — zmiana I, II, III, f. Warszawski. O godz. 16-ej L. W. D. f. „Azbest".

GÓRNA

O godz. 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana II. O godz. 16-ej pracownicy dniówkowi. O godz. 15,30 oddział przy ul. Łąkowej. O godz. 13,30 tkalnia — zmiana I PZPB Nr 17. przędzalnia — zmiana I.

GÓRNA PRAWA

O godz. 13,30 PZPW Nr 5. O godz. 15,30 PZPW Nr 1, pracownicy biura fabryki im. Strzelczyka. O godz. 16-ej Ośrodek Konfekcyjny Nr 3, Państwowa Fabryka Czółenek. O godz. 13-ej Fabryka Firanek i Koronek.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1.

O godz. 16-ej pracownicy Głównego Biura.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 15,30 f. „Reiner", Telefony Miejskie. O godz. 17-ej Dyr. Wełniana. O godz. 16-ej Zjedn. Bud. Ap. Eb., Bank Handlowy, TOR. O godz. 17,30 „Współpraca". O godz. 15-ej PAP Kontrola Prasy, Łódzkie Zakłady Garbarskie.

ŚRÓDMIEJSKA-LEWA

O godz. 16-ej Elektrownia koło II KEŁ koło 7, 8, Kombinat Łódź-Północ, Atelier Filmu Polskiego. O godz. 15,30 Centrala Odpadków — Koło III. O godz. 13.30 f. „Karhof Lustrzak". O godz. 16,30 Produkcja — Film Polski, f. „Ferum". O godz. 13-ej f. „Stefan Werner".

ŚRÓDMIEJSKA-PRAWA

O godz. 13,30 Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — zmiana I. O godz. 16-ej Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — zmiana dzienna. Magazyny Konfekcyjne, „Kartonarze, „Higiena" f. „Ditzel".

ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 14-ej zebranie sekretarzy PZPB Nr 2. O godz. 15-ej Fabryka Waty. O godz. 16-ej fabryka Nr 35 koło 1 i 4, f. „Rafala".

BAŁUTY

O godz. 16-ej „Społem". O godz. 18-ej zebranie Wydziału Kobiecego.

UWAGA SŁUCHACZE V KURSU DZIELNICOWEGO GRUP B.

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia, że dziś w piątek 9 stycznia 1948 r. o godz. 18-ej odbędzie się kolejny wykład n.t. „Sojusz robotniczo-chłopski".

Wykładają w Dzielnicach:

Dzielnica Staromiejska — tow. Szymczak, Dzielnica Śródmieście — tow. Chmieliński, Dzielnica Śródmieście-Prawe — tow. Wojnicki, Dzielnica Śródmieście-Lewe — tow. Jagodziński, Dzielnica Górna — tow. Torenz, Dzielnica, Górna-Prawa tow. Chuchler, Dzielnica Górna-Lewa — tow. Matejkowski Dzielnica Widzew — tow. Linka, Dzielnica Ruda Pabianicka — tow. Cypryn.

Co nowego w ZWM

W niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 10-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM Pl. Zwycięstwa 13 odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego ZWM. Obecność obowiązkowa.

* * *

Zarząd Łódzki ZWM zawiadamia, że w Wydziale Wychowawczo-Oświatowym, Pl. Zwycięstwa 13, pok. 3 są do nabycia dla ZWM-owców bilety ulgowe do Teatru Wojska Polskiego na „Noce gniewu".

ZASŁUŻONE NAGRODY

Salon zimowy w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi zaprezentował nam niedawno szereg ciekawych obrazów młodych artystów plastyków. Jak się dowiadujemy, artyści ci, a mianowicie: Adam Rychtarski, Albin Łubniewski, Wiesław Lange, W. Wołosowicz i L. Tyrowicz zostali nagrodzeni przez Zarząd Miejski w Łodzi za wystawione prace. Nagrody wynoszą od 25 tysięcy do 15 tysięcy złotych.

Ze sportu



Hotel „Savoy" i basen YMCA

ściągną dzisiaj na siebie zainteresowanie sportowej Łodzi

Jeszcze do wczorajszego dnia przyjazd pływaków Czechosłowacji do Łodzi stał pod dużym znakiem zapytania, a zawody Praga — Łódź były tak płynne, jak woda w basenie YMCA. Przedwczoraj w nocy ŁOZP otrzymał depeszę z Poznania, z której mógł tylko wyczytać jedno słowo: „bądźcie gotowi". W jednej chwili zaalarmowano cały aparat organizacyjny, rozesłano komunikaty, obstalowano afisze, a zawody wyznaczono definitywnie na dzień dzisiejszy na godzinę 19-tą.

CZESI PRZYJEŻDŻAJĄ DZISIAJ O GODZ. 12

Czesi w liczbie 30 osób (w tym 10 przedstawicielek płci pięknej) przyjeżdżają do Łodzi dzisiaj o godzinie 12-tej w południe i zatrzymają się w hotelu „Savoy", gdzie również będą się stołować. Aby się więc dostać do pływalni YMCA wystarczy im tylko przejść przez wąską jezdnię ulicy Traugutta.

DOSTANIEMY LANIE...

O wynikach i klasie pływaków czeskich nie potrzebujemy chyba pisać, zbyt żywo mamy w pamięci międzypaństwowy mecz Czechosłowacja — Polska w Poznaniu. Co do horoskopów też nie ma wątpliwości — dostaniemy lanie, ale to w niczym nie powinno osłabić zainteresowania dzisiejszymi zawodami. Czesi dzisiaj są klasą europejską, a wyniki ich nie daleko odbiegają od wyników Amerykanów, których gościliśmy w Łodzi w 1936 roku.

400 TRENERÓW POSIADAJĄ CZESI

Najmocniejszym punktem reprezentacji jest Bartosik, finalista mistrzostw Europy w Monte Carlo i jedyny zwycięzca (w ubiegłym sezonie) fenomenalnego pływaka ZSRR, Uszakowa. Czesi posiadają przede wszystkim doskonałych klasyków i grzbietowców. Wyniki, do jakich doszli, zawdzięczają w pierwszym rzędzie wielkiej liczbie swych trenerów (około 400!) i wielkiej liczbie pływalni i basenów. Zawodnicy czescy trenują trzy razy dziennie (!), a, niestety, nasi zawodnicy, jeśli chodzi o Łódź, to chcąc więcej potrenować muszą się szwarcować na inne grupy treningowe, gdyż basen YMCA nie jest w stanie zadowolić potrzeb wszystkich szkół, organizacji młodzieżowych i klubów sportowych.

CEL WIZYTY CZECHÓW W ŁODZI

Zawody dzisiejsze nie możemy więc traktować jako walkę dwóch równych przeciwników. Czesi mają nad nami zbyt wielki „handicap", ale organizatorom chodzi głównie o to, aby młodym zawodnikom łódzkim, których przeciętny wiek wynosi 15 lat, dać możność ujrzenia klasy europejskiej, pokazać im styl i metody treningu gości.

ATRAKCJE NADPROGRAMOWE MECZU

Program dzisiejszych zawodów urozmaicą humorystyczne skoki w wykonaniu Czechów, oraz towarzyskie spotkanie w piłce wodnej. Bilety nabywać można wcześniej w sekretariacie YMCA, a na półtorej godziny przed zawodami w kasie. Ceny biletów ze względu na koszta, związane ze sprowadzeniem tak licznej ekipy, będą, niestety, wyższe, niż zwykle: wejście na parter kosztować będzie 400 złotych, na balkon 300 zł, uczniowskie zaś 100 zł.

Początek zawodów, jak podaliśmy, wyznaczono punktualnie na godzinę 19-tą.

Reprezentacja Łodzi

na dzisiejszy mecz Praga—Łódź

Reprezentacja m. Łodzi na mecz pływacki Praga — Łódź wygląda następująco:

100 m stylem dowolnym: Chojnacki (Film), Jera (Film) (rez. Wojciechowski).

400 m st. dow.: Czuperski (W-wa), Boniecki (Film), (rez. Wojciechowski).

100 m stylem grzbietowym: Jabłoński (Warszawa), Witczak (KP Zjednoczone), rez. Durys)

200 m stylem klasycznym: Jaworski (Film), Dobrowolski (Film), rez. Dąbrowski, Zgierz).

3 razy 100 m stylem zmiennym: Jabłoński, Krogulec, Czuperski (rez. Mrówczyński).

5 razy 50 m stylem dowolnym: Kierysz, Czuperski, Chojnacki, Jera, Antkowski (rez. Boniecki, Mrówczyński).

Skoki z trampoliny: Martynka (AZS), Przyborowski (Zjedn.)

Piłka wodna: Kierysz, Jaworski, Krawczyk, Erlich, Dąbrowski, Mrówczyński, Chojnacki, Kotkowski.

KOBIETY:

100 m styl. dowolnym: Madejówna, Szczepaniakówna (rez. Kowalska).

100 m styl. klasycznym: Wójcicka, Duninowska (rez. Proniewicz).

100 m stylem grzbietowym: Madejówna, Wójcicka, Kowalska.

SZTAB ORGANIZACYJNY MECZU PRAGA — ŁÓDŹ

Naczelnik zawodów — Stanisław Piątkowski.

Sędzia główny — Eugeniusz Majchrzak.

Kierownik biegów i skoków — Marian Bielecki.

Starter — Tadeusz Leśniewski.

Sędziowie mierzący czas: Tor I — Tadeusz Gołębiowski, tor II — Mieczysław Szwankowski, tor III — Janusz Rudzisz, tor IV — Zbigniew Kuciewicz.

Celowniczy — Alojzy Marciniak, Edward Ignaczenko.

Torowy: Tor I i II — Wacław Jerzak, tor III i IV — Henryk Dłużniewski.

Informacja publiczności — Kazimierz Chojnacki.

Sekretariat zawodów: Józef Drapik — kierownik, Sonia Somerowa — sekretarka, Helena Leśniewska — sprawozdania.

Opieka lekarska — Dr Sawery Sienko.

Sędziowie skoków — Eugeniusz Majchrzak, Tadeusz Leśniewski, Jan Zimniak, Janusz Rudzisz, Mieczysław Szwankowski.

Opiekun drużyny czeskiej z ramienia ŁOZP — mgr Czarnecki.

Opiekun drużyny łódzkiej — Tadeusz Gołębiowski.

Kapitan drużyny łódzkiej — Zbigniew Chojnacki.

Na torze I i III startują zawodnicy czescy, na torze II i IV startują zawodnicy Łodzi.

Z życia Zrywu

Uwaga gimnastycy!

We wtorki i piątki odbywają się treningi Sekcji Gimnastycznej od godziny 20,30 do 22 w sali YMCA, Moniuszki 4. Pierwszy trening odbędzie się w piątek, dnia 9 bm.

Zebranie pływaków

W dniu 10 stycznia br. o godzinie 5 po poł. w KS „Zryw" przy ul. Pogonowskiego 82- odbędzie się zebranie Sekcji Pływackiej (żeńskiej i męskiej).

Obecność wszystkich członków obowiązkowa, gdyż omawiana będzie sprawa pierwszego kroku.

Pięć najlepszych wyników

pływaków okręgu łódzkiego w 1947 roku



400 m styl. dow.:

1) Boniecki (Filmowiec) — 5.57,0
2) Mrówczyński (Włókniarz) — 6.25,0
3) Chojnacki (Filmowiec) — 6.25,5
4) Stanowski (Filmowiec) — 6.26,5
5) Maciejewski (AZS) — 6.52,0

200 m styl. dow.:

1) Manowski (AZS) — 2.36,6
2) Chojnacki (Filmowiec) — 2.40,6
3) Cieślak (Filmowiec) — 2.44,4
4) Boniecki (Filmowiec) — 2.45,0
5) Jera (Filmowiec) — 2.51.0

100 m stylem dowolnym:

1) Cieślak (Filmowiec) — 1.08,3
2) Manowski (AZS) — 1.09,0
3) Mrówczyński (Włókniarz) — 1.12,4
4) Jera (Filmowiec) — 1.14,7
5) Maciejewski (AZS) — 1.15,3

200 m stylem klasycznym:

1) Jaworski (Filmowiec) — 3.13,6
2) Krogulec (Zjednoczone) — 3.18,0
3) Dec (Filmowiec) — 3.21,3
4) Nikodemski (Zjednoczone) — 3.22,0
5) Dobrowolski (Filmowiec) — 3.27,0

100 m stylem klasycznym:

1) Dec (Filmowiec) — 1.27,2
2) Krogulec (Zjednoczone) — 1.27,8
3) Dąbrowski (Włókniarz) — 1.29,9
4) Rumiński (HKS) — 1.32,6
5) Jaworski (Filmowiec) — 1.33,6

100 m stylem grzbietowym:

1) Chojnacki (Filmowiec) — 1.24,0
2) Witczak (Zjednoczone) — 1.29,2
3) Durys I (HKS) — 1.30,0
4) Durys II (HKS) — 1.33,0
5) Dobrowolski (Filmowiec) — 1.39,0

Sztafety:

4 razy 200 m stylem dowolnym:

1) Filmowiec I — Chojnacki, Cieślak, Jera, Krawczyk — 12.51,0
2) Włókniarz — Mrówczyński, Daszkowski, Cwonda, Dąbrowski — 13.00,4
3) Filmowiec II (juniorzy) — Dobrowolski, Stanowski, Boniecki, Jaworski — 13.15,8

3 razy 100 m stylem zmiennym:

1) Filmowiec I — Chojnacki, Dec, Antkowski — 4.23,9
2) Włókniarz — Daszkowski, Dąbrowski, Mrówczyński — 4.35,2
3) Filmowiec II (juniorzy) — Dobrowolski, Jaworski, Boniecki — 4.41,0.

5 razy 50 m stylem dowolnym:

1) Filmowiec I — Cieślak, Chojnacki, Krawczyk, Antkowski, Dec — 2.38,0
2) Filmowiec II (juniorzy) — Stanowski, Dobrowolski, Kubiak, Jera, Boniecki — 2.57,5.

Powyższe wyniki są słabe w porównaniu z ogólnym poziomem wyników pływackich w Polsce. Pocieszającym jednak jest fakt, że większość wyników uzyskana została przez zawodników młodych, poprawiających się z dnia na dzień i oczekujemy, że każde zawody dadzą w rezultacie kilka zmian w tej liście. W tym roku w stylu dowolnym bezkonkurencyjne będzie panowanie młodych, jak Boniecki, Jera, Stanowski z uwagi na brak Manowskiego, Maciejewskiego i Cieślaka, chyba, że poświęci się temu stylowi Chojnacki, który może jeszcze dużo osiągnąć.

W stylu klasycznym mamy w tej chwili właściwie jedną nadzieję — b. ambitnego i młodego Jaworskiego.

W stylu grzbietowym należy się spodziewać wyników po Durysach I i II, jednak z zastrzeżeniem, że Chojnacki jest w tej chwili i będzie przez dłuższy okres czasu lepszy.

Sztafety będą narazie domeną zespołów KS „Filmowiec".

Najbliższe zawody z Czechosłowakami dadzą możność reprezentantom naszego miasta zademonstrowania obecnej formy poprawienia swych pozycji w stosunku do zeszłorocznych.

Wierzyć należy, że Okręg Łódzki odegra wreszcie rolę na terenie ogólnopolskim, dochodząc do tego najwłaściwszą drogą — pracą i popieraniem młodego narybku

Obóz pracy za łapownictwo

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wytoczyła ostatnio sprawę o łapownictwo przeciwko Wojciechowi Gieczysowi, Bronisławowi Klepce, pracownikom OUL-u w Łodzi. Wojciech Gieczys — pracownik OUL-u w 1947 r. zjawił się w mieszkaniu Bronisława Augustyniaka, zam. w Łodzi, celem sprawdzenia kategorii posiadanego przez Augustyniaka pianina. Okazało się, że Augustyniak posiada pianino I-ej kategorii, nie mając do tego upoważnienia. Kontroler Gieczys w sposób kategoryczny zażądał od Augustyniaka „łapówki" w wysokości 12 tysięcy złotych, grożąc, iż w przeciwnym razie pianino zostanie odebrane i zakwalifikowane do I-ej kategorii. Augustyniak, miast odrzucić żądania Gieczysa i uczynić doniesienie w tej sprawie, poinformował się u drugiego współpracownika OUL-u, Bronisława Klepki, w sprawie istotnej wartości pianina. Gdy i ten potwierdził, że pianino jest pierwszej kategorii i warte „łapówki", Augustyniak za pośrednictwem Klepki wręczył żądaną sumę 12 tysięcy złotych Gieczysowi. Sprawa wyszła na jaw mimo, że załatwiono ją w „ścisłym gronie", w związku z czym Wojciech Gieczys i Bronisław Klepka powędrowali do obozu pracy, każdy na okres 6-ciu miesięcy. Towarzystwa im dotrzyma również Edward Borkowski, zam. w Łodzi przy ul. Daszyńskiego 12, który jako stroiciel fortepianów, a więc ekspert w tym względzie, usilnie namawiał Augustyniaka, by przy pomocy „łapówki" nabył pianino. Borkowskiego Komisja Specjalna za namawianie do łapownictwa ukarał 6-ciomiesięcznym pobytem w obozie pracy.

(Dz)

Tragiczna śmierć

mistrza Polski

CHEŁMŻA. — Znany sportowiec chełmżyński, Jan Polcyn, gimnastyk, zapaśnik i mistrz Polski w dźwiganiu ciężarów, zmarł tragicznie, ulegając zatruciu gazem.

Tragiczna śmierć wzorowego sportowca i obywatela wywołała powszechny żal w Chełmży.